

Nie możemy lękać się zmieniać rzeczywistości

Rozmowa z Bartoszem Chojnackim – nowym przewodniczącym Parlamentu Studentów UG, członkiem Rady Studentów Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej – oraz mgr. Sebastianem Barczakiem – przewodniczącym Rady Doktorantów UG, Doktoranckiego Forum Uniwersytetów Polskich oraz członkiem Zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów



Sebastian Barczak i Bartosz Chojnacki

Fot. Łukasz Bień

► **Od kilku lat działacie w strukturach uczelni. Sebastian od ponad roku jest przewodniczącym Rady Doktorantów UG, Bartek przez dwa lata był wiceprzewodniczącym Parlamentu Studentów UG ds. projektów. Jak oceniacie ostatni czas? Co waszym zdaniem się zmieniło na uczelni w porównaniu z poprzednimi latami?**

Sebastian Barczak: Nie ukrywam, że ostatni rok nie był łatwy. Jesteśmy w trakcie wygaszania studiów doktoranckich, ale duża część doktorantów wciąż funkcjonuje w tej formie kształcenia. Musieliśmy pracować w ramach praktyki i prawa z tych dwóch form, co wymagało większego zaangażowania. Ostatni rok był także niewątpliwie trudny dla nas wszystkich ze względu na wojnę na Ukrainie. Nie do końca opadło napięcie spowodowane pandemią, a stanęliśmy wobec kolejnych wyzwań i problemów.

Bartosz Chojnacki: Ponadto dotknęły nas problemy bardziej bezpośredniej natury. W marcu zmarł profesor Tadeusz Dmochowski, dziekan Wydziału Nauk Społecznych, osoba, według której podmiotowość studentów i doktorantów stanowiła filar Uniwersytetu Gdańskiego i każdej uczelni jako takiej. Niedługo potem opuścił nas profesor Jacek Taraszkiewicz, były prorektor ds. studenckich, prodziekan Wydziału Nauk Społecznych oraz organizator i pierwszy dyrektor Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, na którego ogromne wsparcie studenci uczelni mogli liczyć przez ostatnie lata.

S.B.: Ich odejście było dla całej naszej społeczności, nie tylko dla studentów i doktorantów, ogromną stratą. Również dla mnie osobiście, bowiem profesor Dmochowski był promotorem mojego doktoratu, a wcześniej – pracy magisterskiej. Był dla mnie także największym autorytetem naukowym i – nie wa-

ham się tego powiedzieć – pod wieloma względami wzorem do naśladowania. Był moim mistrzem i mentorem.

B.C.: Takie osobowości były nam potrzebne, by przetrwać trudny czas, bo tak naprawdę nie do końca udało nam się otrząsnąć po pandemii.

S.B.: Dokładnie tak, niedawno skończyły się obostrzenia związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Wiele zajęć odbywało się w przestrzeni wirtualnej, co było trudne dla wszystkich, choć udało nam się bardzo szybko dostosować do wymagań technologicznych. Mieliśmy jednak okazję przekonać się, że pomimo wszystkich udogodnień człowiek wciąż jest przede wszystkim częścią struktury społecznej i kontakt z innymi ludźmi jest niezbędnym składnikiem naszego codziennego funkcjonowania.

B.C.: Nauczylismy się, że mówienie do monitora nawet przy ogromnej wyobraźni na dłuższą metę nie zastąpi kontaktu bezpośredniego.

S.B.: A możliwość uczestniczenia w wykładach w piżamie jest dość przereklamowana [śmiech].

B.C.: To prawda, były także plusy, ale, parafrazując klasyka, minusy szybko przestłoniły nam te plusy. Z całą pewnością w bardzo dużym stopniu ograniczona została działalność społeczna. Niewiele spotkań organizacyjnych czy akcji społecznych udało się przenieść do sieci, chociaż robiliśmy wszystko, co było możliwe. Organizowaliśmy szkolenia i warsztaty, które cieszyły się dużą popularnością. Ich tematyka oscylowała wokół pracy naukowca, przygotowania zawodowego, kompetencji miękkich, a także polepszenia dobrotę stanu psychicznego w trakcie pandemii. O ile szkolenia mogą przynosić wymierne efekty także w formule online, o tyle na

przykład spotkanie integracyjne raczej nie.

► **Jak wspominaliście, czas pandemii był dla wszystkich niełatwy, także materialnie. Czy próbowaliście wówczas pomagać koleżankom i kolegom?**

S.B.: Od początku staraliśmy się zapewniać im pomoc w trakcie pandemii. Wkrótce po wprowadzeniu lockdownu pomagaliśmy stworzyć szybką ścieżkę przyznawania zapomóg. Wszyscy, którzy zostali dotknięci sytuacją pandemiczną, niezależnie od tego, czy to oni utracili dochody, czy też ich rodzice, czy mieli wydatki związane z leczeniem lub z innymi problemami, mogli złożyć wniosek, który Uczelniana Komisja Stypendialna rozpatrywała w bardzo krótkim czasie, by jak najszybciej wypłacić środki.

B.C.: Na uczelni niewiele jednostek pracowało na miejscu, ulice były opustoszałe, ale wciąż funkcjonowało Biuro Stypendialne z Maciejem Ciemnym na czele. Dzięki wspólnym działaniom udało się zapewnić podstawowe środki na utrzymanie w trudnym czasie i wypłacić 384 600 zł.

S.B.: Jednak ledwie pandemia zaczęła ustawać i zaczęliśmy przygotowywać się na powrót do normalności, wybuchła pełnoskalowa wojna. Zostaliśmy zaskoczeni przez agresję Rosji, stanęliśmy wobec irracjonalnej przemocy i był to problem psychologiczny dla wielu członków społeczności akademickiej.

► **Ale społeczność akademicka nie pozostawała obojętna wobec tej sytuacji. Jakie przejawy pomocy dostrzeżliście, a w jakie włączyliście się osobiście?**

B.C.: Stwierdzenie, że jako członkowie społeczności akademickiej



Zbiórka na rzecz Ukrainy
na Wydziale Nauk Społecznych

Fot. Łukasz Bień

stanęliśmy na wysokości zadania, w żaden sposób nie oddaje ogromu pracy włożonej w pomoc Ukrainie przez studentów, doktorantów i pracowników. Bardzo szybko zbiórkę wśród członków społeczności podjęła Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, a zebrane środki niedawno powędrowały do studentów UG pochodzących z Ukrainy.

S.B.: Jego Magnificencja powołał pełnomocnika zajmującego się kwestiami Ukrainy. Na uczelni odbyła się konferencja współorganizowana przez NAWA, w czasie której dyskutowano o kwestiach dotyczących studiowania czy działalności naukowej osób z Ukrainy na UG. My, jako Rada Doktorantów, spotkaliśmy się także z naszym pochodzącym z Charkowa doktorantem, Vladyslavem Ievtukhovem.

B.C.: Z całą pewnością najbardziej spektakularna była zbiórka rzeczy przebiegająca pod hasłem „Studentenci dla Ukrainy – pomagaMY”. Została ona zorganizowana przez Marcelinę Wilczewską, studentkę politologii, która dzięki olbrzymie-

mu zapałowi i doskonałym zdolnościom organizacyjnym skupiła wokół siebie mnóstwo osób i przekształciła Wydział Nauk Społecznych w wielkie centrum wsparcia dla potrzebujących. Ale w działania zaangażowali się też studenci innych wydziałów, na przykład pracując przy segregacji lub wydawaniu darów na Wydziale Nauk Społecznych, czy organizując zbiórki na swoich wydziałach. Ja miałem przyjemność pomagać przy organizacji zbiórki na Wydziale Biologii, a także wspólnie, między innymi z Sebastianem, wspieraliśmy działania pracowników Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, którzy pomagali w kwestiach administracyjnych i aprowizacyjnych w ramach zbiórki na WNS.

S.B.: Wizyty na Wydziale Nauk Społecznych w tym trudnym czasie podtrzymywały nas także na duchu. Po pierwsze, widzieliśmy, że możemy – choćby w małym stopniu – pomóc naszym sąsiadom ze wschodu. Po drugie, mogliśmy poczuć się częścią wspól-

noty, co jest niezwykle ważne w trudnych chwilach. Można było po prostu przyjść i zapytać, czy jest coś do zrobienia, i włączyć się w działania pomocowe.

B.C.: Obok siebie pracowali studenci, doktoranci, pracownicy administracyjni i naukowcy. Ramię w ramię stał profesor i student, i to dawało poczucie wspólnoty oraz sprawczości pomimo niełatwej sytuacji.

► **Po pewnym czasie, kiedy osób potrzebujących podstawowej pomocy zrobiło się znacznie mniej, uchodźcy znaleźli zakwaterowanie, pracę czy pomoc od polskich organów administracji, taka forma pomocy nie była już potrzebna. Czy podjęte zostały inne działania?**

B.C.: Wciąż pomagaliśmy osobom potrzebującym z Ukrainy, głównie za pośrednictwem Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, w ramach którego funkcjonuje zarówno Rada Doktorantów, jak i Parlament



Dzień Dziecka
na Uniwersytecie Gdańskim

Fot. Łukasz Bień

Studentów. Centrum, wspólnie między innymi ze wspomnianą inicjatywą „Studentenci dla Ukrainy – pomagaMY”, zorganizowało na kampusie w Oliwie obchody Dnia Dziecka dla najmłodszych zarówno z Polski, jak i z Ukrainy. Wydarzenie pozwoliło dzieciom spędzić wspólnie czas, zintegrować się i zapomnieć o trudnych chwilach. Zbiórki odbyły się także w trakcie dwóch organizowanych przez nas wydarzeń: kiermaszu, który miał miejsce podczas otwarcia roku akademickiego, oraz spotkania świątecznego dla społeczności akademickiej, które odbyło się w grudniu.

S.B.: Pamiętaliśmy jednak także o tym, że uniwersytet jest instytucją naukową. Organizując multidyscyplinarną konferencję Kongres Młodej Nauki, wspólnie ze „Studentami dla Ukrainy” zadaliśmy o to, by zapewnić naukowcom z Ukrainy bezpłatny udział i zakwaterowanie. Jestem przekonany, że współpraca na niwie naukowej przyniesie olbrzymie korzyści zarówno stronie polskiej, jak i ukraińskiej. Bardzo ważne jest przy tym, że chodzi

o współpracę naszych uczonych jako równorzędnych partnerów, a nie o pozyskiwanie ukraińskich naukowców. Taki drenaż Ukrainy być może przyniósłby krótkoterwale korzyści Polsce, ale osłabiłby potencjał naszego wschodniego sąsiada, co ostatecznie miałyby głównie negatywne skutki.

► **Jakie inne projekty naukowe lub okołonaukowe organizujecie lub współorganizujecie?**

B.C.: Są to na pewno szkolenia, których zadaniem jest przygotowanie do pisania czy publikowania treści naukowych. Dotyczą one tego, jak pisać, by treść była zrozumiała, jakich narzędzi czy źródeł do tego używać czy gdzie wysłać, a gdzie lepiej nie wysłać swojego tekstu. Praca naukowa wiąże się także z prezentacją wyników swoich badań w trakcie konferencji, celem naszych szkoleń jest więc również odpowiednie przygotowanie do wystąpień publicznych. Co istotne, pozostajemy także otwarci

na sugestie samych studentów czy doktorantów, którzy w wiadomościach mailowych i bezpośrednich rozmowach proszą o konkretne treści na szkoleniach.

S.B.: Ale oczywiście szkolenia to nie wszystko. Organizujemy spotkania z interesującymi naukowcami, niedawno rozpoczęliśmy cykl spotkań „Wokół krytyki społecznej”. W jego ramach odbyło się już spotkanie z doktorem Łukaszem Mollem, który mówił o tym, jak rozumiane są granice międzypaństwowe w kontekście koncepcji uniwersalizmu i jak wygląda to obecnie, w czasie wojny na Ukrainie.

► **Uniwersytet to nie tylko kwestie naukowe, ale także kształcenie. Jak waszym zdaniem wygląda ono na Uniwersytecie Gdańskim?**

S.B.: Moim zdaniem kwestie kształcenia wyglądają bardzo dobrze. Oczywiście nie wszystko jest idealne, bo konieczne jest reagowanie na zapotrzebowanie



II Kongres Młodej Nauki

Fot. Łukasz Bień

rynku, nowe koncepcje w nauce, nowe regulacje. Pojawiają się nowe kierunki, a także techniki i narzędzia. Przystawienie tego wymaga ciągłej pracy całej społeczności akademickiej, w tym studentów i doktorantów. Co jest niezwykle istotne – konieczna jest wola, by ich wysłuchać. Na szczęście, władze UG są na to otwarte.

B.C.: Jesteśmy włączani w zarządzanie procesem kształcenia na uczelni i to jest bardzo istotne. Studenci i doktoranci nie są traktowani jak przedmiot, lecz jako podmiot. Warto zwrócić uwagę na fakt, że praca nad kształceniem to proces. W Parlamencie Studentów praktycznie cały czas prowadzone są dyskusje dotyczące tego, co dzieje się na wydziałach, czy regulamin studiów przystaje

do rzeczywistości, czy należy coś zmienić. Od koleżanek i kolegów wiem także, że głos studentów był jednym z najistotniejszych podczas generalnej nowelizacji regulaminu, która miała miejsce kilka lat temu.

► **W procesie kształcenia w przypadku studentów i doktorantów występują z całą pewnością różnice. Czy są one znaczące i jak wygląda wasza współpraca w kontekście tych różnic?**

S.B.: Oczywiście różnice występują. Doktoranci w mniejszym stopniu biorą udział w zajęciach, w większym zaś zakresie pracują nad swoimi dysertacjami. Jednak również organizacja tej

stosunkowo niewielkiej liczby zajęć powinna być monitorowana w ten sposób, by odpowiadała potrzebom doktorantów. Istotne jest także to, że doktoranci z jednej strony kształcą się w ramach szkół doktorskich, a z drugiej strony sami prowadzą zajęcia. Na tej płaszczyźnie spotykają się ze studentami i pomimo tego, że umiejscowieni są po drugiej stronie katedry, to ich cele są moim zdaniem zbieżne, bo obu stronom zależy na jakości kształcenia. **B.C.:** To prawda, nam studentom zależy na tym, by treści były oparte na nowych badaniach (oczywiście zależy to od dyscypliny) i przydatne w pracy zawodowej. Istotne jest także to, by w ramach zajęć oraz w miarę możliwości poza nimi kształtować kompetencje miękkie.



Spotkanie z dr. Łukaszem Mollem

Fot. Łukasz Bień

kie. Jest to przydatne zarówno dla studentów, niezależnie od kierunku, stopnia czy trybu studiów, jak i dla doktorantów. Jesteśmy przekonani, że umiejętności związane z kompetencjami miękkimi nabywać można nie tylko w czasie zajęć, ale i poza nimi, na przykład organizując wydarzenia naukowe, popularnonaukowe, kulturalne, sportowe i wiele innych. Pozwala to wykształcić lub sprawdzić umiejętności w praktyce. Dlatego też będziemy próbowali umożliwić wprowadzenie zapisów w regulaminie studiów, które pozwolą na uzyskiwanie punktów ECTS w toku kształcenia osobom angażującym się w działania kulturalne, sportowe czy naukowe. Dlatego też zachęcamy studentów i doktorantów do włączenia się w realizowane przez nas projekty – kon-

ferencje, spotkania integracyjne czy projekty społeczne.

► **Jakie projekty społeczne i charytatywne realizujecie?**

B.C.: Parlament Studentów, wspólnie z innymi jednostkami działającymi w Centrum, realizuje szereg projektów o wydźwięku społecznym. Projektem, który realizowany jest w sposób ciągły, są „Różowe skrzyneczki”, czyli szafki z materiałami higienicznymi dla kobiet, które umieściliśmy na wszystkich wydziałach uczelni. Celem projektu jest zapobieganie ubóstwu menstruacyjnemu, które jest istotnym, choć często ukrywanym problemem.

S.B.: Od kilku lat studenci i doktoranci na uniwersytecie pro-

wadzą także akcją „Uraduj Groszem”, która wpisała się już na dobre w świadomość członków społeczności akademickiej. W ramach pierwszej edycji zbieraliśmy środki na dzieci dotknięte płodowym zespołem alkoholowym, czyli chorobą, która jest efektem spożycia przez rodziców środków psychoaktywnych. W akcji „Uraduj Groszem” istotny jest wydźwięk społeczny – w pierwszej edycji zachęcaliśmy więc do odpowiedzialnego postępowania z używkami bądź zaprzestania ich przyjmowania, zwłaszcza w przypadku kobiet w ciąży lub starających się o dziecko.

B.C.: Zarówno pierwsza, jak i kolejne edycje tej akcji okazały się sukcesem. Jednak „Uraduj Groszem” nie jest jedyną akcją charytatyw-

ną. Dzięki inicjatywie Zespołu Promocji UG na naszej uczelni po raz pierwszy rok temu odbyła się akcja „Dajemy w łapę”, w ramach której można było wspomóc czworonogi przebywające w schronisku. Biorąc pod uwagę zeszłoroczny sukces, akcję powtórzyliśmy w tym roku i po raz kolejny społeczność akademicka stanęła na wysokości zadania. Do schroniska pojechało mnóstwo koców, karmy i innych przydatnych przedmiotów. Oczywiście w okresie przedświątecznym nie zapominamy także o ludziach, dlatego po raz kolejny włączyliśmy się w akcję „Szlachetna Paczka”.

S.B.: Staramy się także działać na rzecz społeczności akademickiej poprzez prowadzenie akcji profilaktycznych związanych ze zdrowiem. W minionym roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy na UG akcję Movember. Nazwa akcji to zbitka słów „moustache” i „november”, czyli „wąsy” i „listopad”, a jej celem jest zapobieganie chorobom onkologicznym u mężczyzn. W ramach akcji odbyły się darmowe badania profilaktyczne w Gdańsku i Sopocie, w których uczestniczyli zarówno studenci, jak i pracownicy. Dzięki naszym ambasadorom, pracownikom uczelni, na czele z przedstawicielami władz, a także studentom, którzy na fotografiach pozowali z zarostem, promowaliśmy świadomość na temat tych chorób.

► **Obaj działacie także w środowisku międzyuczelnianym. Jakie zadania stoją przed wami? Czy staracie się działać w większym stopniu na rzecz studentów i doktorantów, Uniwersytetu Gdańskiego czy szkolnictwa wyższego?**

B.C.: Przez ostatnie dwa lata działałem jako członek Rady Studentów Parlamentu Studentów RP,

a pod koniec listopada zostałem ponownie wybrany na członka tego gremium. Zadania członków Rady Studentów to między innymi opiniowanie aktów prawnych, wybór przedstawicieli studentów do Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego czy organizacja i wybór Prezydium Zjazdu. W poprzedniej kadencji najważniejszymi zmianami, które udało się nam wywalczyć, było podniesienie progu dochodowego, do którego przyznawane są stypendia socjalne.

S.B.: Oprócz działań na rzecz społeczności UG staram się także realizować w strukturach poza uczelnią. W ubiegłym roku pełniłem funkcję sekretarza Doktoranckiego Forum Uniwersytetów Polskich, natomiast w grudniu zostałem zaszczycony wyborem na nowego przewodniczącego tej organizacji. Bardzo cieszy mnie fakt, że moje działania nie pozostają niezauważone i że doktoranci polskich uniwersytetów zdecydowali się mi zaufać. Dodatkowo zostałem także członkiem Zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów, działającej na podstawie *Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce*, instytucji przedstawicielskiej sektora szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce – jedynego ustawowego reprezentanta polskiego środowiska doktoranckiego. Do moich zadań należy organizacja wydarzeń na obszarze kraju, prowadzenie działań integracyjnych mających na celu zbliżenie do siebie samorządów doktorantów i wsparcie w działalności reprezentacyjnej, w tym uczestniczenie w spotkaniach w ministerstwach oraz pracach komisji sejmowych i senackich. To będzie z pewnością pracowity i pełen wyzwań czas, jednakże jestem gotowy i nie mogę doczekać się wcielania moich pomysłów w życie.

► **Jakie są wasze plany na przyszłość w związku z działalnością na uczelni?**

B.C.: Chciałbym, by organy samorządu studenckiego działały co najmniej tak dobrze jak dotychczas. Mam przyjemność współpracować ze wspaniałymi aktywnymi ludźmi w moim prezydium, a także w całym Parlamencie Studentów, sądzę, że w dużym zakresie uzupełniamy się i realizujemy w różnych dziedzinach. Reprezentujemy także różne kierunki i wydziały, co z całą pewnością pozwala na szeroki ogląd rzeczywistości. Jestem przekonany, że podstawą wszelkiej działalności, która ma być pożyteczna dla wszystkich, jest komunikacja. Komunikacja w zespole, którym kieruję, komunikacja studentów z wykładowcami, studentów ze studentami i tak dalej w ramach całej społeczności akademickiej. Tylko ta komunikacja, a także włączanie w działania uczelni wszystkich, pozwoli nam odnieść sukces. Jesteśmy tak silni, jak najsłabsi spośród nas, dlatego musimy pamiętać o wszystkich.

S.B.: Całkowicie zgadzam się z Bartkiem! To, o czym jeszcze musimy pamiętać, to uniwersalne wartości akademickie. Pomiędzy tym, że UG powstał pół wieku temu, powinniśmy mieć w pamięci nieporównywalnie starsze tradycje akademickie funkcjonujące w Gdańsku, Polsce i Europie. Tradycje związane z kultywowaniem zdobywania wiedzy, pracowitością i poszukiwaniem prawdy. O tym wszystkim pamiętać musimy pomimo błyskawicznie zmieniającej się rzeczywistości. Nie możemy także lękać się tej rzeczywistości zmieniać.

► **Dziękuję za rozmowę.**

Łukasz Bień